

Gadowski o atakach imigrantów w Niemczech: Mamy wojnę cywilizacji. "Ci młodzi mężczyźni czują się bezkarni, są usprawiedliwiani ideologią islamu".



Polityce.pl:

Przez kilka dni niemieckie media milczały ws. ataków islamskich imigrantów na kobiety w czasie Sylwestra. Jednak skala problemu była zbyt duża i w końcu Europa dowiedziała się o poważnym problemie w Niemczech. Jak Pan interpretuje te zdarzenia?

Witold Gadowski:

Mamy do czynienia z wojną cywilizacji, to jej przejaw. W Europie zjawilo się naraz ponad 1 mln obcych ludzi, obcych kulturowo, religijnie, obyczajowo. To przede wszystkim młodzi mężczyźni. Ci ludzie chcą się zabawić, bo beczynnje siedzą w ośrodkach dla uchodźców. Oni się nudzą. Dla nich doskonałym pretekstem dla tej zabawy jest ideologia wahabicka, czyli agresywny islam. Ten islam ich rozgrzesza.

Dlaczego?

W myśl tej ideologii kobiety niewiernych mogą być niewolnicami bojowników proroka. W myśl tej ideologii kobiety nieobyczajnie ubrane powinny być ukarane gwałtem. Obowiązek wymierzenia takiej kary ma każdy wierny muzułmanin. Takie jest prawo szariatu. Ci młodzi mężczyźni czują się bezkarni, są usprawiedliwiani ideologią islamu, interpretując oczywiście ją na swój sposób.

Oni przybywają do Niemiec jako tułacze, szukają szansy na lepsze życie. Nie mają poczucia wdzięczności?

Nie, żadnego. To jest pewna różnica mentalna między nami, a Arabami z Bliskiego Wschodu. Oni nie mają powinności moralnych za to, że my ich tu przyjmujemy. Oni uważają, że to dar Allaha, że to ziemia niewiernych, którą trzeba skolonizować. To wreszcie obszar wojny – islam dzieli świat na obszar pokoju, czyli terytorium, na którym islam już jest, i obszar wojny, gdzie nie ma islamu.

Co to oznacza w praktyce?

To przekłada się na codzienne życie. Na obszarze wojny bowiem można np. używać kobiet niewiernych i wrogów jako niewolnic. To wszystko razem usprawiedliwia tych młodych ludzi.

Trudno jednak sądzić, że wszyscy tak mocno uświadomieni religijnie.

Oczywiście, nie są. Ale oni bardzo szybko dostają się w pole oddziaływania salafickich meczetów. Tam od dawna włacza się do głów takie przekonania i podejście do życia. Źródłem tych patologii nie są sami młodzi mężczyźni, oni są narzędziem. Źródłem jest ideologia agresywnego islamu, która jest uprawiana w meczetach.

Środowiska lewicowe, z którymi kojarzone są wpływy środowiska współczesnej Europy, chętnie i często mówią o prawach kobiet. W tej sytuacji okazało się, że nie są one tak ważne...

W Europie doszło do rozbrojenia ideologicznego. Europa dała się rozbroić, bo wszystko jest lepsze od chrześcijaństwa. Europa walczy z chrześcijaństwem, nie mając w zamian niczego do zaproponowania. Rozbrojenie ideologiczne powoduje, że w Europie zaczyna panować pomieszenie, konfuzja. Nikt nie wie, jak się ma zachować. To się wiąże z terrorem politycznej poprawności, który trwa w Europie od kilkudziesięciu lat. On obezwładnił już wszystkich. I dlatego nikt nie chce się wychylać.

Tak Pan tłumaczy milczenie ws. sylwestrowych ataków?

To ma swoje znaczenie. Nikt nie chce się wychylać, ani ponosić odpowiedzialności za podejmowanie radykalnych decyzji. Dlatego np. oficerowie policji są obezwładnieni, media są obezwładnione polityczną poprawnością i cenzurą, jaka się z nią wiąże. To wszystko razem sprawia, że ci młodzi mężczyźni, którzy zachowują się jak przestępcy, czują się bezkarni, czują, że Europa nic nie może w ich sprawie zrobić. Europa jest zbyt słaba, by coś zrobić. W Niemczech doszło do ataków na kobiety, próba gwałtów, gwałtów rabunków. Ale doszło również do zbezczeszczenia katedry w Kolonii.

W jaki sposób?

Muzułmanie załatwiali się na murach katedry. To było symboliczne, symbolicznie zaatakowano symbole religii panującej do niedawna w Europie. Muzułmanie czują, że ideologia chrześcijańska w Europie jest w defensywie, i z tego korzystają. Bezczyńność rozzuchwała. A to pada na podatny grunt, ponieważ widać w działaniu ideologów islamskich mentalność gangów. Popycha się ludzi do przestępstw, by obudzić w nich zagrożenie i poczucie wspólnoty. Im więcej przestępstw, tym lepiej dla ideologów islamskich.

To, co Pan mówi, rysuje w Europie perspektywę poważnej wojny i starć militarnych. Jest inna droga?

Wojna trwa. Gdyby ci ludzie mieli broń, to by do nas strzelali. Nie mam żadnych wątpliwości. Oni nie mają broni, więc walczą metodami dostępnymi. Oni uczestniczą w wojnie.

Kto tę wojnę ma szansę wygrać? Jeśli Europa jest dziś sparaliżowana, to perspektywy są niezbyt przyjemne...

Dziś bardzo ważna jest rola takich krajów jak Polska, w której chrześcijaństwo jest mocne. Być może od takich krajów rozpocznie się odrodzenie Europy. Bo tylko odrodzenie chrześcijaństwa może uratować Europę. Kiedyś inwazje muzułmańską na Europę zatrzymały wojska chrześcijańskie, potem krzyżowcy. Gdyby nie krzyżowcy, gdyby nie chrześcijańskie wojska Europy Zachodniej, np. Jana III Sobieskiego, dziś Europa wyglądałaby tak, jak wyglądają rejony dawnego Cesarstwa Bizantyjskiego, które zostały przez islam rozbite, splądrowane, gdzie wypłeniono wszelkie symbole i związki z chrześcijaństwem. One dalej są niszczone. My nie mamy wyjścia, nie można mówić o żadnej ideologii multikulti – my mamy wojnę. Od wieków widać, że mamy wojnę islamu z chrześcijaństwem. Ona trwa.

**Rozmawiał Stanisław Żaryn
wPolityce.pl**